

WARSZAWA (PAP). — Dyskusja nad projektem Konstytucji rozwija się coraz szerzej w naszych miastach i na wsiach. Uczestnicy zebrań dyskusyjnych, robotnicy, chłopci i inteligencja, wyrażają w swych przemówieniach dyskusyjnych uśmiałowanie ludowej ojczyzny, uznanie dla projektu Konstytucji i wiarę, że w oparciu o artykuły tej zasadniczej ustawy nasz naród uzyska dalsze — jeszcze wspanialsze od dotychczasowych — osiągnięcia w pokojowej pracy.

W dziesiątkach łódzkich zakładów pracy zebrania dyskusyjne zwołują sami robotnicy, odpowiadając spontanicznie na apel Komisji Konstytucyjnej.

„Kiedy ciałem się uczyć zawodu w kapitalistycznej fabryce, odpędzano mnie kijem od maszyny — mówi z przejęciem robotnik ZPW im. Barlickiego, ob. Z. Jóźwiak — przez pięć lat szukałem pracy. Nie znalazłem jej. Jedyńm prawem, które dała konstytucja fałszystowska, mnie i tysiącom takich jak ja ludziom, młodym, chcącym pracować i żyć, było prawo do bezrobocia, głodu i więzienia. Dopiero władza ludowa dała mi możność nie tylko pracy, ale i nauki. Dziś jestem majstrem snowni i uczę się dalej. To dała nam Polska Ludowa. To utrwała i gwarantuje nam na zawsze naszą Konstytucją“.

W ZPB im. Hanki Sawickiej olbrzymią większość zgromadzonych na zebraniu dyskusyjnym stanowiły kobiety. Wiele z nich przemawiało w dyskusji, wspominając czasy kapitalistycznego ryzyku i na tym tle ukazując wielkość osiągnięć ludzi pracy w Polsce Ludowej. „Konstytucje Polski przedwrześniowej dawały prawa bogaczom. Dla ludzi pracy były tylko obowiązki — opowiada prządka Irena Cicharska. — Każda łódzka fabryka — to była katownia dla klasy robotniczej. Miałam to „szczęście“, że już jako 14-letnia dziewczyna dostałam pracę w widzewskiej manufakturze u Markusa Kona. On i jego „pieski“ potrafili wykorzystać człowieka. Nie dość, że płacili grosze, ale łamali umowy. Puszczali fabrykę na jeden czy dwa dni w tygodniu, a z tej marniej pensji połowę zabierali dla siebie; płacili nam bonami towaro-

wymi do fabrykanckiego konsumu. Chciałaś nie chciałaś, musiałaś brać co ci „pan” fabrykant dawał. W ciągu dwóch lat dorobiłam się trzech wyżymaczek. Nie miałam co jeść. Na jedzenie zarobiłam, ale tylko na liście płacy — bo Kon płacił nam wyżymaczkami. I nie było na niego rady — mówi z pasją ob. Cicharska — bo kapitalistyczna konstytucja jemu dawała prawa — a nam? Nam — nie”.

W Zakładach Samochodowych w Starachowicach już wszyscy robotnicy zapoznali się z treścią projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dumą napawała załogę to, że w pogadankach wygłaszanych przed mikrofonem radiowej stacji słyszą obok omawianych artykułów Konstytucji, również o swoich sukcesach produkcyjnych. Ostatnio sepaker radiowej stacji ogłosił wszystkim robotnikom, że z taśmy montażowej zeszyły 3 samochody Star-20, wyprodukowane na część 10 rocznicy powstania PPR. Dodało to załodze bodźca do dalszej zaszczepnej walki o przyspieszenie realizacji zadań produkcyjnych. Aktywista PZPR Bolesław Kunicki postanowił wykonać w lutym dodatkowo 10 kompletów paneli, a Edward Ponikowski zobowiązał się osiągnąć 323% swojej dziennej normy.

Sosznica (pow. Wrocław) — to jedna z licznych spółdzielni produkcyjnych, gdzie wszyscy chłopcy przeszli na gospodarkę kolektywną. Dyskusja nad Konstytucją odbyła się tu w czasie zebrania sprawozdawczego, w tym radosnym dniu, gdy spółdzielcy podzieliли się obfitym plonem całorocznej wspólnej pracy.

„Nowa Konstytucja mówi o tym, co zrobiliśmy przez przeszło 7 lat od wyzwolenia i o tym, co uzyskamy w przyszłości — stwierdził inny członek Piotr Strzala — a mamy na to przykłady choćby w naszej Sosznicy. Przy podziale dochodów każdy z nas był zadowolony, bo tyle zboża, ziemiaków i pieniędzy, ile uzyskaliśmy ze wspólnej gospodarki, nigdy nie zarobi chłop, gospodarując indywidualnie. Nie są rzadkością w Sosznicy piękne radiodzielniki. Wiele z naszych dzieci kształci się na wyższych uczelniach. Każdy chodzi dostatnio ubrany”.

PARYŻ (PAP). — odpowiadając na hasło rzucone przez robotników Renault lud pracujący Paryża i całej Francji oraz wszystkie organizacje demokratyczne, uchwaliły dalsze rezolucje, zapowiadając udział we wtorkowym 24-godzinny strajku dla uczczenia pamiętnych dni lutowych 1934 r.

Wbrew stałowiłemu władz centralnych SFIO, FO, Chrześcijańskich Związków Zawodowych, szeregowi członkowie tych organizacji jednocześnie się z republikanami, ze swymi towarzyszymi z Partii Komunistycz-

Zołnierze jugosłowiańscy uciekają z »raja« titowskiego

BUDAPESZT (PAP). — Dzienniki budapeszteńskie opublikowały następujący komunikat Węgierskiej Agencji Telegraficznej:

Żołnierz armii jugosłowiańskiej—
Rade Mariczic z jugosłowiański
żołnierz służby pogranicznej — Józef Knapicz zbiegli z Jugosławii
do Węgier i poprosili o udzielenie
im azylu.

Maricicz uciekł z Jugosławii przed stale wzmagającą się nędzą i bezrobociem; opuścił on Jugosławię na krótko przed zakończeniem swego okresu służby wojskowej. Wiedział, że na Węgrzech czeka go wolność, praca i ludzkie warunki życia.

Józef Knapicz oświadczył, że w armii jugosłowiańskiej, oddanej pod kierownictwo amerykańskie, panoszą się prowokatorzy faszystów czy inni zbrodniarze. Żołnierze nie otrzymują ciepłej odzieży zimowej; wyżywienie w armii jest również bardzo złe. Wszystko to powoduje masowe choroby. Knapicz zbiegł z Jugosławii ratując się od nieludzkiego traktowania.

Węgierska Republika Ludowa
udzieliła azylu dwóm jugosłowiań-
skim uchodźcom.

A black and white photograph showing a large crowd of people, mostly men wearing hats, gathered in front of a building. The building has a sign that reads "POCZTA TELEFON TELE". Several flags are flying from poles in front of the building. The scene appears to be a public demonstration or a significant gathering.

Jak już donosiliśmy, w niedzielę odbył się w Lublinie uroczysty wiec dla uczczenia 10-tej rocznicy powstania PPR. Na wiec przybyły tłumy mieszkańców Lublina.

Na zdjęciu u góry: fragment wiecu, w głębi trybuna

Z lewej strony reprodukujemy tablicę pamiątkową, która została wmurowana w ścianie domu przy ulicy J. Dąbrowskiego (dzisiejsza siedziba CRS). W domu tym odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Obwodowego PPR.

nej i z CGT, zapowiadając masowy udział w strajku.

W niedzielę rano odbyły się liczne manifestacje w Paryżu i w miejscowościach podparyskich. W V, XIII, XV, XIX i XX dzielnicach Paryża, na placu Republiki, Bagnolet, Le Perroux itd. działacze republikańscy przemawiali na samorządnie zorganizowanych wiecach, a młodzież i robotnicy składali wieniec pod tablicami pamiątkowymi bohaterów poległych w walkach antyfaszystowskich w lutym 1934 r. i pod tablicami ku czci poległych bohaterów ruchu oporu.

W związku z niedzielnymi manifestacjami, władze skoncentrowały poważne siły policji zmotoryzowa-

Przemówienie gen. Popławskiego

II Spartakiada Zmowa WP

przeglądem poziomym wyszkolenia fizycznego w wojsku

Jak już donosiliśmy na otwarciu II Spartakiady Zimowej w Zakopanem przemawiał wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Popławski. Powiedział on m. in.:

„II Zimowa Spartakiada Wojska Polskiego, która jest ważnym wydarzeniem w życiu naszego wojska odbywa się w dniach, kiedy naród polski omawia projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Konstytucja będzie wspinałą kartą zwycięstw i osiągnieć mas pracujących miast i wsi, wielką kartą wolności i praw obywatela, orężem, sztandarem naszej walki o zbudowanie Polski Socjalistycznej.

Polska Trasy W-Z i Nowej Huty,
Polska Żerania, MDM, Polska Planu

6-letniego potrzebuje zdrowych i mocnych ludzi, pełnych radości i życia, którym wychowanie fizyczne i sport dadzą siłę woli, opanowanie i odwagę ludzi gotowych do pracy w imię ludowej ojczyzny i w razie potrzeby do obrony jej granic przed zakusami naśladowców Hitlera — imperialistów amerykańsko-angielskich.

Natchnieni wielkimi słowami Konstytucji, owiani entuzjazmem budowniczych Nowej Polski, żołnierze naszego ludowego Wojska Polskiego podnoszą nieustannie poziom wyszkolenia bojowego i politycznego oraz dyscypliny wojskowej. Sportowcy - przodownicy rozwoju masowego sportu w oddziałach i pododdziałach odgrywają poważną rolę w umocnieniu gotowości bojowej naszego Wojska Polskiego, stojącego na straży wolności, niepodległości i pokojowej pracy narodu polskiego.

II Spartakiada Zimowa Wojska Polskiego jest przeglądem poziomu wyszkolenia fizycznego w wojsku. Z dumą stwierdzamy, że w wojsku naszym rozwija się i potężnieje masowy ruch sportowy pod hasłem: „Każdy żołnierz — sportowcem, każdy sportowiec — przodownikiem wyszkolenia bojowego i politycznego”.

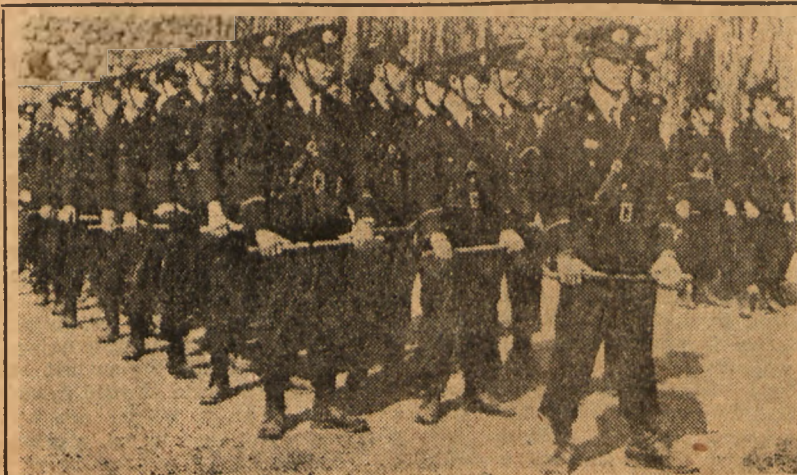
**Załoga budowy Elektrowni – Lublin
podjęła cenne zobowiązania produkcyjne
w związku z ogłoszeniem projektu Konstytucji**

Doceniając ogromne znaczenie ogłoszonego projektu Konstytucji załoga budowy Elektrowni — Lublin pragnąc dać wyraz swej wdzięczności Państwu Ludowemu podjęła współzawodnictwo międzyzakładowe między zespołem „Energomontażu“ a zespołami Zakładu Budowlanego „Energobudowy“. Zespół „Energomontażu“ pod kierownictwem ob. Aleksandra Nagła zobowiązał się mimo opóźnionego rozpoczęcia i uciążliwych warunków zimowych postawić nośną konstrukcję kotła o 20 dni wcześniej, tj. nie na dzień 30.3.52 r., jak zaplanowano w harmonogramie, a na dzień 10.3.52 r. Da to Państwu oszczędność około 64.000 zł. Wczesne oddanie nośnej konstrukcji spowoduje wcześniejsze rozpoczęcie robót budowlanych przez Zakład Budowlany, co przyspieszy z kolei uruchomienie nowej Elektrowni Lublin.

Zespoły Zakładu Budowlanego „Energobudowy” jak: murarski, troyarski, betonlarski, ciesielski i

transportowy zobowiązały się wykonać konstrukcję żelbetową hall i dachu kotłowni w surowym stanie o 10 dni wcześniej, tj. na dzień 20.4.52 r. Da to Państwu około 80.000 zł oszczędności.

Wykonanie tych zobowiązań umożliwi Zakładowi „Energobudowy” i „Energomontażu” przedwczesne oddanie kotła do eksploatacji.



Remilitaryzacja Japonii

W Japonii Mac Arthur w porozumieniu z imperialistami japońskimi tworzy pod szyldem „policii” potężne kadry wojskowe.

Na zdjęciu: japońska policja
wyekwipowana całkowicie przez
Amerykanów na ćwiczeniach w
pobliżu pałacu cesarza Hiro-Hito
w Tokio.

Fot. — CAF

Przeciw polityce wojny Strajk górników Zagłębia Saary

BERLIN (PAP). — Jak podaje agencja ADN, w poniedziałek rozpoczął się w Zagłębiu Saary 24-godzinny strajk 60 tys. górników. Strajk proklamowany został na znak protestu przeciwko bezprzykładnej eksploatacji będącej następstwem realizacji imperialistycznego planu Schumana i amerykańskiej polityki remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Robotnicy zażądali od francuskiej administracji kopalń węgla niezwłocznego uregulowania zagadnienia płac.

Jeszcze jeden obiekt 6-latki oddany do użytku W Opolu uruchomiono wielką chłodnię składową

OPOLE (PAP). — W Opolu odbyło się uroczyste uruchomienie jednej z budowli socjalizmu, potężnej chłodni składowej. Nowa chłodnia zapewni nieprzerwaną dostawę świeżych artykułów spożywczych dla świata pracy Opolszczyzny i innych województw.

Ogromny, o 5 kondygnacjach

obiekt zbudowany został według ostatnich wymogów techniki — przy zastosowaniu specjalnych konstrukcji żelbetonowych. Źródłem dymy całej załogi jest udany eksperyment zastąpienia importowanych materiałów izolacyjnych surowcem krajowym, co przyniosło duże oszczędności. Nowoczesne urządzenia chłodni, w większości polskiej produkcji, jak m. in. potężne sprężarki, pozwalają wytwarzać niską temperaturę o 80 proc. szybciej, aniżeli w innych chłodniach, przy czym maksymalne obciążenie dochodzi do —30—32 stopni C, podczas kiedy w przedwojennych chłodniach polskich uzyskiwano zaledwie —12 do —15 stopni C.

Wielkim sukcesem załogi Opolskiej Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego jest wybudowanie chłodni w ciągu zaledwie 16 miesięcy. Zwycięsko pokonano trudności przy opracowaniu dokumentacji technicznej.

Odpryski

URZĘDNIK Z KWALIFIKACJAMI

Dziennik amerykański „Daily Compass” doniósł ostatnio, że samowolnie sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie, zamierza przeprowadzić generalną czystkę w aparacie sekretariatu ONZ. „Daily Compass” podkreślił, że czystka ta wzorowana byłaby na czystkach, przeprowadzanych w USA przez Komitet do Badania Działalności Antyamerykańskiej.

MIKOŁAJCZYKOWSKIE UMIZGI

Mikołajczykowski piśmiotko lon dński „Jutro Polski”, komentując ostatnie rewizjonistyczne wystąpienia Adenauera w sprawie granicy na Odrze i Nysie, określił je jako „wystąpienia w stylu europejskim”. „Jest to styl — pisze „Jutro Polski” — który kanclerz Adenauer — bezwzględnie szczerzy demokraci i dobry Europejczyk — stara się nadać polityce zachodnio-niemieckiej po ostatniej wojnie... Witamy z zadowoleniem oklaskanie kanclerza Adenauera...”

Znamy ten „europejski styl” — w tym samym produkował się przed laty duchowy poprzednik Adenauera — Hitler. Sanacja była wówczas pokłony przed Hitlerem. Dziś Mikołajczyk wdzięczy się do Adenauera, a jego pismo z zadowoleniem wita oświadczenia, w których boński hitlerok wyciąga łapę po Wrocław, Szczecin, Poznań, Warszawę.

Zmienili się ludzie — polityka zdrady została.

PRZESĄDNY OPTYMIZM

W klubie amerykańskich kobiet przemawiał ostatnio senator Taft. Jak przystało na amerykańskiego organizatora szpiegostwa oświadczył on, że Ameryka powinna opracować metody, które by „przy sporzytych kłopotach rządowi radzieckiemu”, że wielu uchodźców z krajów demokracji ludowej „chętnie powróciłoby do swoich krajów w charakterze tajnych agentów”.

Kim są werbowani uchodźcy, o tym wiemy chociażby z ostatnich procesów. Rzezimieszek, bandyta, złodziej, defraudant jest mile widzianym klientem amerykańskich środków werbujących szpiegów i dywersantów. Gdzie ładują pupilki amerykańskich organizatorów szpiegostwa i dywersji? O tym też wiemy z ostatnich procesów.

Ale swoją drogą, czy aby nie przesądny optymizm amerykańskiego senatora, który twierdzi, że wielu uchodźców chętnie pójdzie na robotę szpiegowską? Sprawa wielkości wymierzona w Polsce, w Rumunię, na Węgrzech bandom szpiegów, opłacanych z trumanońskiego funduszu 100 milionów dolarów na finansowanie szpiegostwa i dywersji w ZSRR i w krajach demokracji ludowej, niewątpliwie ostudzi zapaty ewentualnych następców Gluchowskiego, Bkulińskiego.

Terror kolonizatorów francuskich zaostreza walkę narodu tuniskiego o wolność swej ojczyzny

„Literaturna Gazieta” zamieściła artykuł informacyjny pt.: „W Tunisie”. W artykule czytamy m. in.:

— Z Tunisu napływają wiadomości o wzmagających się represjach francuskich wojsk kolonialnych przeciwko narodowi tuniskiemu, który stanął do walki o niezawisłość. Rząd francuski postanowił utopić Tunis w morzu krwi. Aby zrealizować swe ponure plany rząd Faure'a nie cofa się przed niczym. Do Tunisu przybijają codziennie coraz to nowe oddziały wojskowe. Na samolotach transportowych przetrzuca się tam oddziały piechoty morskiej, zmotoryzowaną policję, spadochroniarzy. Ku wybrzeżom Tunisu płyną przez Morze Śródziemne całe karawany parowców z bronią.

Francuski rezydent generalny w Tunisie Hauteclouque wprowadził w kraju reżim krwawej dyktatury. W większości miast i portów ogłoszono stan oblężenia. Wszędzie przeprowadza się masowe oblavy i aresztowania.

Kilka dni temu poważne siły francuskiej piechoty, zmotoryzowanej policji, czołgów i lotnictwa wzięły udział w ekspedycji karnej, wysłanej do rejonu przylądka Bone. Wojska francuskie przeprowadziły równie krwawe operacje w Bizercie, Soussie, Beja i innych miejscowościach.

Okrutny terror i ekspedycje karne nie złamały woli oporu w sercu narodu tuniskiego. W odpowiedzi na krwawe wyczyny francuskich ciemiężców masę pracującą Tunisu wzmagają walkę o wolność ojczyzny.

»Dobrodziejstwa« imperialistów...



Ludność Tunisu pod władzą kolonizatorów francuskich żyje w skrajnej nędzy. Niedożywione i obciążone pracą ponad siły dzieci przedwcześnie umierają.

Na zdjęciu: dzieci tuniskie. (Fot CAF)

Wymowa faktów

W kleszczach kryzysu

ZAGARNIAJĄC gospodarkę włoską, Amerykanie nie ograniczają się rzecz oczywista do przywłaszczania sobie oczywistych przedsiębiorstw. Działalność ich jest znacznie szersza: nie ma obecnie we Włoszech gałęzi przemysłu, po którą nie sięgnęliby.

Wodzie reje amerykańskiego kapitalizmu likwidując przemysł krajowy Włoch, leją jednocześnie krokodyli z powodu rzekomej „nierentowności” przedsiębiorstw włoskich.

Powszechnie wiadomo, że przyczyną ostrego kryzysu gospodarki włoskiej jest właśnie fakt, że monopolistyczny amerykański zbytnio się o nią „troszczy”. Sławetny plan Marshalla, przyjęty skwapliwie przez rząd de Gasperiego, nałożył na Włochy obowiązek zaprzestania handlu ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami demokratycznymi.

We Włoszech zamknięto już dziesiątki hut i zakładów budowy maszyn. Produkcja surowców jest obecnie o 40% mniejsza niż przed wojną.

W ciągu jednego tylko r. 1950 produkcja narzędzi spadła o 8%, bu-

dowa okrętów — o 10%. Potencjał produkcyjny fabryk obrabiarek wykorzystuje się zaledwie w 64%, potencjał produkcyjny stoczni i fabryk traktorów — w 50%.

Kryzys dotknął nawet najpotężniejsze monopole włoskie, które przechodzą na skrócony tydzień roboczy. Tak dzieje się w fabrykach firmy „Fiat”, w wielkiej turyńskiej fabryce wyrobów gumowych „Michelin”, produkującej opony samochodowe, w mediolańskiej fabryce monopolu gumowego „Pirelli” i in.

W kraju rośnie bezrobocie, spada stopa życiowa ludności. Mediolańska Izba Handlowa, którą trudno podejrzewać o sympatię do robotników, przyznaje otwarcie, że ludność włoska pauperyzuje się, że jej siła nabywcza spada i tłumaczy ten stan rzeczy faktem, że rząd „skłonił” przedsiębiorstwa do przedstawienia się na tory wojenne.”

Rząd de Gasperiego obiecywał przemysłowcom włoskim i ludności zamówienia wojenne USA — jako uniwersalne lekarstwo na wszelkie dolegliwości. Jesteśmy r. ub. de Ga-

Źródło sukcesów gospodarczych Chin Ludowych W drugą rocznicę układów chińsko-radzieckich

Dwa lata temu podpisany został w Moskwie historyczny układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej między ZSRR i Chińską Republiką Ludową. Jednocześnie podpisane zostało porozumienie w sprawie chińskiej Czangczuńskiej linii kolejowej, Portu Artura i Dajrenu (Dalnyj) oraz o przyznaniu przez rząd ZSRR długoterminowego kredytu gospodarczego Chińskiej Republice Ludowej. Nieco później zawarte zostało porozumienie w sprawie obrotu towarowego w roku 1951 między ZSRR a Chinami.

W ciągu ubiegłych dwóch lat Chińska Republika Ludowa zawarła również układy gospodarcze i umowy handlowe z europejskimi państwami demokracji ludowej oraz z Koreańską Republiką Ludową — Demokratyczną. Rozwijająca się i utrwalająca z każdym dniem współpraca gospodarcza Związku Radzieckiego z Chinami, podobnie jak z europejskimi krajami demokracji ludowej, oparta jest na zasadach całkowitego równouprawnienia, wzajemnych korzyści, poszanowania interesów stron.

W ciągu dwóch lat narody całego świata miały możność przekonać się, jak dzięki silnej polityce władzy ludowej, dzięki inicjatywie wyzwolonego narodu i bratniej pomocy Związku Radzieckiego rozwijała się i kresła Chińska Republika Ludowa.

Związek Radziecki wykonał wszystkie swe zobowiązania z tytułu umów i układów. Przekazał on Chińskiej Republice Ludowej całe mienie w Dalnym, a także mienie miasteczka wojskowego w Pekinie i mienie skonfiskowane zaborcom japońskim podczas wyzwolenia północno-wschodnich Chin przez Armię Radziecką.

Pomoc Związku Radzieckiego przyczyniła się do szybkiej likwidacji olbrzymich zniszczeń, jakich doznały Chiny na skutek inwazji japońskiej oraz spowodowanej przez amerykańskich imperialistów wojny domowej. Kompletnie zniszczona gospodarka Chin została w niebawym krótkim czasie podniesiona z ruin. Produkcja przemysłowa Chin osiągnęła prawie, a w szeregu gałęzi nawet poważnie przekroczyła najwyższy poziom lat przedwojennych. Tak np. produkcja stali, która w r. 1950 wynosiła zaledwie 68,5% poziomu przedwojennego, w r. 1951 osiągnęła już 97% tego poziomu, a jeśli chodzi o wyroby stalowe wzrosła do 120% (w r. 1950 — 67%); produkcja energii elektrycznej wynosiła 94,5% (w r. 1950 — 77,5%), przędzy bawełnianej — 105,9%, tkanin bawełnianych — 113,5%, papieru — 155% w stosunku do najwyższego poziomu sprzed wojny. Przemysł chiński po raz pierwszy zaczął produkować potężne motory elektryczne, obrabiarki, narzędzia do skrawania metali, turbiny wodne, maszyny wiertnicze, drukarskie itp.

Odbudowano linie kolejowe, szosy i transport wodny. Ilość przewozów kolejowych wzrosła w r. 1951 o 33,2% w porównaniu z rokiem 1950. Należy dodać, że kolejarze chińscy szeroko stosują przodujące metody pracy radzieckich maszynistów — nowatorów.

Pomoc Związku Radzieckiego ma również ogromne znaczenie dla rozwoju rolnictwa chińskiego. Związek Radziecki dostarczył Chinom znacznej ilości traktorów i maszyn rolniczych, które pracują w państwowych gospodarstwach rolnych i w ośrodkach maszynowych. Chiny zakupują w Związku Radzieckim kwalifikowane nasiona i rasowe bydło.

Rozwój i umocnienie współpracy gospodarczej Chińskiej Republiki Ludowej ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej — to potężne źródło dalszego pomyślnego rozwoju gospodarki narodowej Chin. (I. A.)

Dyskusja w parlamencie włoskim nad przyjęciem Grecji i Turcji do paktu atlantyckiego

RZYM (PAP). — We włoskiej Izbie Posłów zakończyła się dyskusja nad ratyfikacją dodatkowego protokołu w sprawie włączenia Grecji i Turcji do paktu północno-atlantycznego.

Socjalista Guido Mascali, komuniści Giuliano Pajetta, Pietro Ingrao i Giovanni Sorbandini wygłosili przemówienia, w których zdemaskowali reakcyjny, faszystowski ustrój polityczny w Grecji i Turcji, podkreślając, że włączenie tych państw do bloku północno-atlantycznego ujawnia z całą wyrazistością jego prowokacyjny i agresywny charakter. Dłuższe przemówienie wygłosił

sekretarz generalny Komunistycznej Partii Włoch — Palmiro Togliatti.

„Głosujemy przeciwko ratyfikacji protokołu o włączeniu Grecji i Turcji do paktu atlantyckiego dlatego, — oświadczył Palmiro Togliatti — że akt taki jest częścią polityki zagranicznej, sprzecznej z interesami Włoch! Domagamy się w imieniu narodu włoskiego narodowej polityki zagranicznej, broniącej interesów, dobrobytu, wolności i niezawisłości Włoch! Walczymy o taką politykę i do walki tej wzywamy cały naród włoski!”

Podczas głosowania Izba Posłów ratyfikowała protokół o włączeniu Grecji i Turcji do paktu północno-atlantycznego 276 głosami przeciwko 134.

Bulgarska Agencja Telegraficzna donosi, że w zmarshallizowanej Turcji imperialiści amerykańscy budują lotniska wojskowe, bazy morskie i drogi strategiczne.

(Z prasy)



Zmodernizowana flakturecka

(„Prawda”)

Omawiamy projekt Konstytucji

Chłop współgospodarzem kraju

Artykuł 36 projektu naszej Konstytucji brzmi:

„Rady narodowe umacniają więź władzy państwowej z ludem pracującym miast i wsi, przyciągając coraz szersze rzesze ludzi pracy do udziału w rządzeniu państwem”.

Świadomość, że chłop polski stał się dopiero w Polsce Ludowej pełnoprawnym gospodarzem swej Ojczyzny jest tak powszechna, że często nie zastanawiamy się nad istotną treścią. Aby zdać sobie w pełni sprawę ze znaczenia tych słów, musimy sięgnąć pamięcią wstecz i przypomnieć sobie niedawne a tak odległe czasy.

Dla chłopów małopolskich i średnio-rolnych władza państwowa ucieleśniała się przede wszystkim w osobie sędziwego podatkowego i urzędnika gminnego, którzy nacierali chłopów codziennie i siłą wyściskali z nich ostatni grosz na spłatę długów i podatków. Wyrazicielem władzy państwowej był gminny policjant, który pałką gu-

mował a nierzadko i salwą karabinową próbował zmusić chłopów do „poszanowania” władzy, tj. do całkowitej uległości i poddania się wyzyskowi kapitalistycznemu.

„Chłopi pracujący w naszej wsi mówią — pisze do redakcji ob. Józef Trochimiuk, ze wsi Barbarówka p-ta Dorohusk, pow. Chełm Lubelski — że jeszcze w dziejach historii tego nie było, żeby prości ludzie rządzili, żeby decydowali, jaka ma być Konstytucja. Za czasów kapitalistów, to konstytucja była tylko dla jaśnie panów i kulałów, a dla robotnika i chłopów to była tylko nędza i głód i bat granatowego policjanta. A obecnie Rząd Rzeczypospolitej Ludowej po ogłoszeniu Konstytucji zwrócił się do całego narodu, aby cały naród dyskutował i wprowadzał poprawki, gdzie zachodzi potrzeba, aby były wprowadzone”.

Dla oszukania szerokich mas ludowych dużo mówiło się w Polsce przedwrześniowej o samorządzie miejscowym. Ale samorząd istniał tylko na papierze. Wójt czy starosta byli na usługach obszarników, kapitalistów i kulałów, cała ich działalność wymierzona była przeciw masom pracującym.

Koszmarne czasy niewoli chłopów minęły bezpowrotnie. Dzisiaj pracujący chłop aktywnie uczestniczy w rządzeniu państwem, osobiście zarządza sprawami w imię interesów całego narodu i własnych. Rady narodowe, w których zasiada blisko 100.000 przedstawicieli ludu pracującego miast i wsi, są organami władzy państwowej, stojącymi na straży zdobyczy ludu pracującego, sprawującymi kontrolę społeczną urzędów i instytucji, zabezpieczającymi prawa obywateli. Przy pomocy rad narodowych państwo wprowadza w życie prawa, zabezpieczające interesy pracującego chłopstwa, sprawiedliwie obdziela okręgi rolnicze maszynami i traktarami, przeprowadza skup zboża oraz kontraktację roślin, stanowiące ko-

rzystny czynnik rozwoju gospodarstw wiejskich. To pracujący chłopci zasiadający w radach gminnych, ukraśniając w swych gminach wyzysk kulać, decydują o sprawiedliwym przyznawaniu kredytów, o ulgach podatkowych i innych udogodnieniach dla biednych i średnich chłopów. To pracujący chłopci zasiadający w radach powiatowych biorą udział w zarządzaniu powiatem, dbają o jego rozwój gospodarczy, o rozwój życia kulturalnego, przestrzegają wykonania obowiązków obywateli wobec państwa, które ochronia człowieka pracy.

Chłop w Polsce Ludowej nie jest już tym dawnym przysłowiowym kmiotkiem, oszukiwanym i wyśmiewanym przez klasy posiadające. Głos jego decyduje na równi z głosem wszystkich pracujących obywateli we wszystkich sprawach dotyczących narodu, a praca jego, przyczyniająca się do wzrostu potęgi i dobrobytu narodu, jest otaczana powszechnym szacunkiem.

Po wiekach niewoli chłop znalazł w Polsce Ludowej swoją ojczyznę.



Fragment sali w Wilkołazie w czasie dyskusji nad projektem Konstytucji. (do art. obok). (Foto „Sztandar Ludu” — Wier.)

»Polska Ludowa i nowa Konstytucja to właśnie to na cośmy tak długo czekali« mówią chłopci z Wilkołazu

Niewielka salka powoli zapełniała się. Zebranie aktywów gminnego w Wilkołazie dla przedyskutowania projektu Konstytucji było zapowiedziane na godzinę dwunastą. Choć śnieg zawalił drogi i trudno było się przedostać, stawili się punktualnie. Siedzieli zacierając zębiny jeszcze ręce. Dziewięć osób zwróciło uwagę na spóźnioną trzódę chłopów, którzy odbywali się tego dnia w Wilkołazie, o sprawach gospodarskich, a potem rozmowa sama jakoś zeszała na projekt Konstytucji. I zanim sekretarz KG zapowiedział początek dyskusji była ona już w pełnym toku.

— Ta Konstytucja — mówił Stefan Śnieżyński, małopolski chłop, pełniący funkcję sekretarza GRN — to prawdziwie nasza Konstytucja. To co tam czytamy to tu w życiu przecież widzimy. Czy to kiedy w jaśniepańskiej Polsce chłop mógł coś powiedzieć? Czy pytano go o zdanie? Ty chłopie haruj na pana i nie nie gadaj, o jak było. A teraz w Polsce Ludowej my jesteśmy gospodarzami i to nie na papierku, ale naprawdę. Czy to kiedy słyszano, żeby chłop wypowiadał się o konstytucji? Teraz każdy ma prawo powiedzieć, co o niej myśli, co mu się podoba, a co chciałby żeby jeszcze poprawili. Ja tam mogę powiedzieć od razu: Konstytucję czytałem i od początku do końca podoba mi się. Za sanacji w naszej wsi na sołtysa

wybirano zawsze bogatego, a po wojnie wybrano mnie — powiedział Józef Janczarek, sołtys z Wilkołaza III. — Toć widać przecież, że jest tak jak mówi Konstytucja, że w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej „lud pracujący sprawuje władzę państwową”. A czy mi to Państwo nie pomaga tak jak to pisze się w Konstytucji? Przecież i na nawozy sztuczne otrzymuję pożyczkę i na zboże siewne, a i maszyny do obróbki mi dają. Teraz już nie potrzebuję myśleć ze strachem o przednówku.

— Przed wojną nie miałem nawet własnej grządki — mówi Jan Zieliński, sołtys z Wilkołaza Dolnego. Polska Ludowa dała mi ziemię i na każdym kroku otrzymuję pomoc.

— Ja też wszystko zawdzięczam Polsce Ludowej — powiedział Władysław Piwowarski. I ziemię i dach własny nad głową, i to, że już nie potrzebuję bać się głodu i nędzy, wysługiwać dziedzicowi, czy kulać. Czy to tylko mnie i Zielińskiego się odmiennie? Przecież wymarzyć popatrzyć wokół, by widzieć, że u nas biednych i średnich chłopów inne teraz życie. Iu to naszych pracuje w FWM, są przodownikami, zarabiają dobrze i jeszcze medale otrzymują. Moim zdaniem Polska Ludowa i Konstytucja to właśnie to, na cośmy tak długo czekali.

— Mnie — mówi Władysław Wazola, biedniak z Wilkołaza — najlepiej podoba się, że każdy może się uczyć. Przedtem to mało które dziecko u nas 4 klasy szkoły powszechnej skończyło, a teraz w naszej nowej szkole jest siedem oddziałów, a nawet będzie jedenaste. A przecież taką samą szkołę wystawili i w Kłodnicy. A ile to dzieci chodzi od nas do gimnazjum, a do Lublina na uniwersytet, to mało od nas wyjechało?

Dyskutowali długo, omawiali każdy po kolei artykuł projektu Konstytucji powoli i rozważnie tak jak przystało na dobrych gospodarzy.

Już zmierzchn zapadł, gdy zebranie się skończyło, ale chłopcy dyskutowali jeszcze w drodze do domu brnąc przez ośnieżone pola, które przed siedmiu laty należały do pana Russanowskiego, a teraz były ich — chłopów. (gog)

Prezydium Rad Narodowych przyjmuje wnioski i poprawki do projektu Konstytucji

W myśl uchwały Komisji Konstytucyjnej, od dnia 5 lutego 1932 r. we wszystkich radach narodowych zostały wprowadzone codzienne dyżury w godzinach od 8.30 do 15.30 dla przyjmowania wniosków, uwag i poprawek do projektu Konstytucji.

Mieszkańcy Lublina, którzy zechcą kierować swoje poprawki do Prezydium MRN, winni je zgłaszać w gmachu przy ul. Krak. Przedm. nr. 78

tak było...

»Głos Lubelski« 12 maja 1939 r. podawał:
»Strajk w Fabryce Wolskiego
Pretensje pracowników wynoszą około 100 tys. zł.«

„W fabryce Wolskiego od dłuższego czasu trwa już strajk, który objął wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych.

Robotnicy w liczbie 350 osób żądają wypłaty wszystkich zaległych poborów w sumie około 50 tys. zł. oraz wydania zaświadczeń o rozwiązaniu umowy o pracę z winy pracodawcy. Zaświadczenia takie potrzebne są celem uzyskania w Funduszu Pracy zasiłków, lub inne go zająć. Niedawno do Sądu Pracy wpłynął zbiorowy pozew robotników, zawierający powyższe żądania.

Pracownicy umysłowi również wstrzymali się od pracy z powodu

niewypłacenia przez dyrekcję fabryki poborów. Jak się dowiadujemy, urzędnicy również wystąpili ze swoimi pretensjami na drogę sądową. Żądają wypłaty zaległości dwumiesięcznego odszkodowania i wynagrodzeń za niewykorzystane urlopy. Umowy z fabryką urzędnicy uważają za rozwiązane. Ogólna suma pretensji pracowników umysłowych wynosi około 50 tys. zł.

Strajk ma przebieg na ogół spokojny i do pewnego stopnia okupacyjny. Robotnicy wprawdzie nie przebywają stale w rejonie fabryki, jednak pilnują wejść i nie dopuszczają nikogo do fabryki”.



Strajk tramwajarzy w Warszawie w 1936 roku. Grupa strajkujących pracowników tramwajowych koło wozowni na Woli. (CAF)

Stanisław Duda

Brygadziści-ślusarz, narzędnikowie w LFMR

Czuje się odpowiedzialny za to co się dzieje w naszej fabryce

W niedługim czasie po wyzwoleniu naszego kraju, kiedy potrzeby rolnictwa zaczęły wzrastać, coraz większe zadania stawały przed Lubelską Fabryką Maszyn Rolniczych (dawną fabryką Wolskiego — przyp. red.). Fabryka nasza o przestarzałych maszynach i urządzeniach tylko z trudem mogła sprostać tym zadaniom.

Już wówczas zdawałem sobie sprawę, że wiele mogłoby nam pomóc wprowadzenie usprawnień mechanicznych. Na niektórych odcinkach naszej produkcji pracę wykonywano ręcznie. Jasne było dla mnie, że w ten sposób nie zrealizujemy naszych planów, że nasza robota zabiera zbyt dużo czasu i że produkcja jest za droga.

I wtedy to zacząłem myśleć, jakby to pracę na tych odcinkach usprawnić, jak przejść na robotę mechaniczną, wykonywać na prasach, żeby produkcja była lepsza, szybsza i tańsza. Nie dawało mi to spokoju w dzień i w noc.

Zacząłem od operacji najbardziej pracochłonnej i najważniejszej. I tak wykonałem przyrządy do prasy, przy pomocy których zrobienie rączki do workownic przy młocarniach MC 85 wymagało tylko 3,5 minuty, podczas gdy przedtem na ręczne wykonanie trzeba było zużyć 25 minut. Obserwowałem również robotników wyrabiających ucha do części młocarni zwanej klepskiem. Zanim dana część została wykonana, musiała kilkakrotnie przechodzić przez ręce robotników.

Wykonałem wykrojniki mego pomysłu i dziś dzięki jego zastosowaniu wystarczy wsunąć materiał do prasy i nacisnąć pedał, a część jest gotowa.

Widziałem ile wysiłku wymagało ręczne wykonywanie podawacza do młynka. Ile pracy i trudu trzeba było włożyć zanim była gotowa rura karbowana. I tu także przez zastosowanie przyrządu do maszyn zmniejszył się wysiłek człowieka, uzyskaliśmy poważną oszczędność czasu, a jakość produkcji wzrosła.

Usprawnień takich, dzięki którym

praca nasza weszła na nowe tory mógłbym wymienić wiele, ale jeszcze więcej jest do zrobienia. Dlatego też nie ustaję w mej pracy, szukam coraz nowych dróg i możliwości usprawnień. Przecież jestem współgospodarzem naszego zakładu, a więc i współodpowiedzialny za wykonanie planu.



Załoga Zakładów Wytwórczych Aparatów Wysokiego Napięcia Im. Dymitrowa w Warszawie realizuje swoje zobowiązania podjęte na część 10 rocznicy powstania PPR. W zobowiązaniach bierze udział 39 zespołów.

Na zdjęciu: Wanda Grabowska, Helena Rozum, Janina Stanczak — członkowie brygady młodzieżowej Zdzisława Kopcia, zatrudnionej przy montażu transformatorów, która zobowiązała się wykonać plan produkcyjny na m-c styczeń w 125%, a wykonała w 137%.

W 10 rocznicę powstania PPR

ORMO-wcy z Rozkopaczewa oddali swe życie za Polskę Ludową

Uchwałą Rady Ministrów z dnia 21 lutego 1946 roku powołana została do życia Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej. W skład ORMO weszli najlepsi synowie Polski Ludowej, a przede wszystkim członkowie Polskiej Partii Robotniczej, którzy ofiarnie walczyli w okresie okupacji z hitlerowskim najeźdźcą nie zawahali się po wyzwoleniu na zew Partii i Rządu stanąć do walki z rodzimym faszyzmem. Wielu z nich padło na posterunku, wielu dokonało bohaterskich czynów, dając dowód, że drogie im są zdobycze Władzy Ludowej, że dla utrwalenia ich gotowi są poświęcić życie. Głębokie umiłowanie idei PPR pozwoliło im wytrwać w najtrudniejszych okresie walk, z przeważającymi nieraz pod względem liczebności i uzbrojenia bandami. Takim przykładem świadczącym o wielkiej odwadze i oddaniu Polsce Ludowej był czyn ORMO-wców z Rozkopaczewa, pow. lubartowskiego, którzy odparli napad połączonej bandy „Uskoka” i „Jastrzębia” liczącej ponad 150 osób.

Bezwietrzny wieczór 6 grudnia 1946 roku otulał mrokiem wieś, pola i leżący w odległości 400 m od wsi las. Las był milczący i cichy, ale krył w sobie groźbę. Rozkopaczewskie psy wietrzyły smród niebezpieczeństwa, kręciły się tego wieczora niespokojnie i poszczekiwały w stronę lasu. Wieś układała się do snu. Mieszkańcy po całodziennych pracach udawali się na spoczynek. Gasły światła.

Nagle skraj lasu ożywił się. Z głębi wyszli uzbrojeni ludzie i chylił się, skradając się jak złodziej, okrążył wieś. Bruzdy i wykopy skryły większość z nich. Jakiś czas słychać było jeszcze stłumione szepoty i szcęk żelaza, wreszcie nastała cisza. Po chwili z lasu wyszła druga grupa licząca około 30 osób, kierując się prosto do wsi. Przy pierwszych opłotkach na przeciw grupy zamajaczyła ciemna postać.

— Stój! Kto idzie? — zabrzmięło cicho, ale złowieszczo i jednocześnie kilkanaście postaci obskoczyło 17-letniego chłopca, grożąc mu lufami automatów.

— Jak się nazywasz i skąd idziesz? — szcęknięty głos w ciemności.

— Zbigniew Szymański. Byłem u stryja i idę do domu — odparł więcej zdziwiony niż przestraszony chłopiec, nie wiedząc, co to wszystko ma znaczyć.

W odpowiedzi krótki błysk lataraka, a potem rozkaz:

— Ściągaj buty!

Bez pośpiechu zaczął się rozzuwać. Szkoda mu było niedawno kupionych butów. W domu nie przelewał się, więc trudno będzie sprawić sobie drugie. Teraz już wiedział, z kim ma do czynienia i że opór na nic się nie zda. Ledwie zdążył zdjąć buty, już jakieś drapieżne łapy porwały je, a jednocześnie na krótki moment poczuł na czole chłodny dotyk lufy pistoletu. Chciał się cofnąć, chciał krzyknąć, ale już nie zdążył. Z przestrzeloną głową upadł na wznak, rozrzucając szeroko ręce, jak gdyby chcąc zagrozić rabusiom droge.

Wyrzwał, który pozbawił życia

FERMA INDYCZA W PAŃSTWOWYM GOSPODARSTWIE ROLNYM



PGR Kobylniki w województwie łódzkim prowadzi hodowlaną fermę indyczą.

Na zdjęciu: brygadziarka fermy, Leokadia Piechowiak karmi indyki. (CAF — fot. Kondracki)

młodego chłopca był zarazem sygnałem dla reszty bandy. Z trzech stron naraz zagrały karabiny maszynowe. Roje świetlnych, zapalających kul grzęzły w strzechach chat, niosąc zagładę i zniszczenie.

Antoni Hodoń, myślał o kolegach ORMO-wcach. Placówka ich była silna i grasująca w tym czasie bandy omijały z daleka Rozkopaczew. Dzisiaj część ORMO-wców wyjechała do Lubartowa, tak, że we wsi pozostało tylko kilkunastu. Kiedy był zajęty tymi myślami, dobiegł go głuchy odgłos strzału, a w chwilę później huraganowe serie. Porwał więc stojący w kącie karabin, w locie przypasał ładownicę i wybiegł przed dom. Jeden rzut oka wystarczył, aby pojąć groźną sytuację. Płonie stojące na skraju wsi zabudowania Szymczaka i Szczepańskiego. Wściekły jazgot karabinów maszynowych mówił o liczebności niewidzialnego na razie napastnika. Pomimo to Hodoń nie zawałał się ani chwili. Ściskając w garści karabin ruszył pędem w stronę pożaru. Ubiegłszy kilkadziesiąt kroków, ujrzał na tle palących się domów kilkadziesiąt postaci podpalających nieknięte jeszcze budynki. Widok ten obudził w nim wściekłość. Oparzył karabin o gzyms wyszczerbionego muru, zaczął walić raz po raz w kierunku bandytów. Już trzy razy zmienił amunicję w magazynku zanim dotarło do jego świadomości, że stał się celem kilku karabinów maszynowych. Jednocześnie z bliska sygnęły się w jego kierunku serie z automatów. Spojrzawszy przed siebie i nie zobaczwszy już postaci, które gdzieś zniknęły, cofnął się za mur. Wokoło niego płonęły budynki. Zrobiło się widno jak w dzień. Grzechot strzałów nie ustawał ani na chwilę.

Z kolei, gdzieś od strony łąk, gdzie dotychczas było cicho, dobiegł go charkot RKM-u, któremu w chwilę później zawtórowało dudnienie Diachtara. Pomimo, że ogień przybierał na sile, Hodoń zmiarkował, że strzały od łąki przybliżają się.

— To na pewno Jurek z Józkiem dobierają się bandytom do skóry — pomyślał. Dodało mu to otuchy. Ostrożnie, kryjąc się poza drzewami ruszył naprzód. Nagle gdzieś z bliska posłyszal urywane serie z automatów.

— To chyba Stach z „pepeszką” — dojrzał jednak nie mógł.

Właśnie wyteżał wzrok, chcąc wypatrzyć przyczajonego wroga, kiedy osłepił go blask wystrzelonych w górę zielonych rakiet. Bandyci dawali sygnał do odwrotu. Kolejno milki karabiny maszynowe, aby za chwilę odezwać się już z większej odległości. Banda wycofywała się. Strzelając w kierunku ustępujących, Hodoń w pewnym momencie dostrzegł Czubackiego, jak po-

chylony biegi, wysyłając długie serie za bandytami. Tuż obok niego podążał Józef Hodoń, prąjąc z RKM-u. Za nimi nadciągali inni ORMO-owcy, plując ogniem automatów. Przeszli już teraz do zorganizowanego kontrataku.

Pierwotne zaskoczenie oszołomiło ich, ale bynajmniej nie cofnęli się, walczyć w pojedynkę, tam, gdzie komu popadło. Spesz było to bandytów. Już pierwsze strzały ORMO-wców powstrzymały atak, a dalsze zmusiły do smrotnej ucieczki. Nie pomogło zaskoczenie, ani przeważająca siła. Unosząc ze sobą dwóch zabitych i kilkunastu rannych, bandyci pośpiesznie kryli się w lesie.

Na pościg nie było wiele czasu. Trzeba było ratować płonące zabudowania. Do białego dnia ORMO-wcy walczyli z żywiołem spowodowanym nieszczęśliwą ręką bandytów.

Zbójcecki napad kosztował wieś jedno młode życie i przeszło 20 spalonych gospodarstw. Ofiary te byłyby jeszcze większe, gdyby nie ORMO-wcy — członkowie PPR.

W parę miesięcy po napadzie faszystowscy bandyci z ukrycia zamordowali bohaterskich ORMO-wców, gdy bezbronnym wracali z 1-szomajowej manifestacji. Zginęli od skrytobójczych kul: Mieczysław Jesionek, Zygmunt Duda, Zdzisław Czubacki, Paweł Budka, Bolesław Sitka, Zygmunt Zarubski i Bolesław Skrzypek. Zginęli za to, że nie pozwolili „rycerzom zza węgla” rabować spokojnej ludności.

Rok temu w Rozkopaczewie powstała spółdzielnia produkcyjna. Dawni członkowie PPR i bohatersko walczący ORMO-wcy są twórcami lepszego życia na wsi.

J-rz

Nawozy pomocnicze są już w magazynach GS!

Rolnicy powinni dokonać zakupów w oznaczonych terminach

W przygotowaniach do wiosennej uprawy gleby duże znaczenie ma wczesne zaopatrzenie wsi w nawozy pomocnicze, a z tym wiąże się terminowe sprowadzenie ich przez gminne spółdzielnie. Okręgowy Oddział CRS w Lublinie dopilnował tej sprawy i obecnie GS mają zgromadzone około 75% ilości przyznanej im przez powiatowe komisje podziałowe. Reszta nawozów nadsyła na jest bezpośrednio z fabryk tak, że w marcu br. spółdzielnie dysponować już będą pełnym przydziałem.

Nie zaniedbano również technicznego przygotowania GS do sprzedaży nawozów. Po naradach roboczych, które CRS przeprowadził z magazynierami i sprzedawcami wszystkich gminnych spółdzielni w Lubelszczyźnie, zlecono GS wydzielić z całości przydziałów nawozy przeznaczone dla spółdzielni produkcyjnych, na uprawy kontraktowe i dla gospodarstw drobnych i średnich nie kontraktujących.

Obecnie, aby GS mogły wypełnić swe zadanie do końca, aby wszystkie nawozy były w porę sprzedane, konieczne jest przestrzeganie terminów kupna.

Prezydium Rządu ułatwiając drobnym i średnim gospodarstwom indywidualnym kupno nawozów pomocniczych zezwoliło na nabywanie ich w GS już od chwili ogłoszenia uchwały. Dlatego chłopcy nie kontraktujący upoważnieni do korzystania z tego przywileju powinni bezwzględnie zaopatrzyć się w nawozy, tym bardziej, że ostateczny termin

kupna upływa z dniem 10 marca br. Ten sam termin wykupu nawozów obowiązuje wszystkich gospodarzy indywidualnych, którzy kontraktują uprawy roślinne. Plantatorzy buraka cukrowego będą zaopatrzeni w nawozy przez cukrownie, z którymi zawarli umowy kontraktowe.

Spółdzielnie produkcyjne mają nawozy zarezerwowane w magazynach GS, ale najpóźniej do 10 marca winny załatwić wszystkie formalności związane z kupnem. Pobieranie zaś zakupionych nawozów przedłużono im do dnia 31 marca br.

Po tym terminie GS będą sprzedawały nawozy wszystkim pozostałym rolnikom, a ponieważ część nawozów może być przeznaczona również dla upraw specjalnych, drobni i średni gospodarze powinni wykrystać przysługujące im pierwszeństwo i śpiesznie dokonać zakupu.

Jednocześnie przypominamy wszystkim rolnikom, aby korzystali z soli potasowej, którą GS mogą dostarczyć bez ograniczeń.

Należy również korzystać z kredytów przeznaczonych na zakup nawozów, gdyż bank już dawno rozdzielił je na GKS i chłopcy powiatu chełmskiego, zwłaszcza w gminie Krzywiczki, korzystając z nich już w styczniu zakupili nawozy sztuczne. Szczegółowych informacji o uzyskaniu kredytów na zakup nawozów pomocniczych udzielają zarządy ZSCh, które opiniują składane wnioski.

S. F.

E. DRAGAN, kier. LZBP Nr 1 i J. STANISŁAWEK, kier. wydz. kadr LZBP

Jak zorganizujemy u nas propagandę poglądową

Propaganda poglądowa w dużej mierze pomogła Zarządowi Budów Nr 1 w mobilizacji załogi do przedterminowego wykonania zadań produkcyjnych w roku 1951. Nie mniej jednak popełniliśmy na tym odcinku wiele błędów.

W roku ubiegłym na każdej budowie znajdowały się wprawdzie odpowiednie tablice propagandowe, widniały różne hasła i afisze, jednak nie zawsze należycie spełniały one swe zadania, gdyż umieszczone były po największej części w kancelarii kierownika budowy, lub też

w miejscach niedostatecznie dostępnych dla załogi. Z tych powodów niejednokrotnie propaganda wzrokowa mijała się z celem.

U progu trzeciego roku Planu 6-letniego musimy zwiększyć tempo produkcji, zlikwidować bumelantów i pijanstwo wśród załogi, roztoczyć opiekę nad przodownikami pracy. Musimy wydać nieubłaganą walkę marnotrawstwu materiałowemu, walczyć o obniżkę kosztów własnych. W tych zadaniach pomoże nam propaganda poglądowa.

Na każdej budowie zastosujemy

dwie tablice. Jedna służyć będzie do wpisywania wyników osiągnięć przodujących robotników przekraczających normy, druga do wpisywania nazwisk bumelantów, pijaków oraz tych, którzy opóźniają tok produkcji. Tablice te umieścimy w najbardziej widocznym miejscu, tak by cała załoga wchodząc na budowę mogła widzieć i szczyścić się swymi wynikami, a równocześnie dowiedzieć się kto jest bumelantem, pijakiem i nierobem, kto przeszkadza jej w realizacji zadań.

Na każdej budowie wybierzemy zespół redakcyjny, który wydawać będzie gazetkę ścienną.

Dotąd gazetki wychodziły tylko w jakiś wielki święto, a redagowaniem ich zajmowała się przeważnie jedna osoba. Taka gazetka nie mogła oczywiście spełnić zadania, gdyż nie wypowiadali się na jej łamach ani przodownicy pracy, ani racjonalizatorzy, robotnicy nie dzielili się ze swymi doświadczeniami w pracy, swymi osiągnięciami i troskami. Zespół redakcyjny będzie czuwał nad tym, aby gazetka ścienna ukazywała się regularnie i by pisali do niej wszyscy — cała załoga.

Na miejscu pracy każdej z brygad widoczny będzie proporzec z napisem informującym ile procent normy dana brygada osiąga, czego dotychczas w Zarządzie Budów Nr 1 nie stosowano.

W specjalnych gablotkach na budowach i w Zarządzie Budów umieścimy portrety przodowników pracy i racjonalizatorów oraz tych, którzy przodują w oszczędzaniu materiałów.

W hotelach robotniczych wprowadzimy na wzór radziecki zbiorowe czytanie prasy, oraz dyskusje nad przeczytanymi artykułami. W ten sposób będziemy popularyzować prasę i podnosić uświadomienie polityczne robotników, którzy przeważnie rekrutują się ze wsi.

Wierzymy, że wprowadzenie w życie tych naszych zamierzeń postawi na właściwym poziomie propagandę poglądową i że spełni ona należycie swe zadanie.

Pot.

Na marginesie gminnych spędów bydła

I w drobnych gospodarstwach można prowadzić wzorową hodowlę

Na naszych wsiach można się jeszcze spotkać ze zdaniem, że obory zarodowe mogły prowadzić tylko gospodarstwa obszarne, względnie kułackie, że chłop mało i średniorolny nie jest w stanie tego robić. Tak się przyjęło, że jeśli małorolny chłop chowa jedną lub dwie krowy to tylko po to, by zaspokoić swoje potrzeby, a co najwyżej sprzedać kilka litrów mleka. Tymczasem przeprowadzone ostatnio w gminach spedy klasyfikacyjne wykazały, że wzorową hodowlę można prowadzić i w mniejszych gospodarstwach. Przeprowadzone przez mało i średniorolnych chłopów na spęd krowy były oczywistym tego dowodem. Jest to zasługa właścicieli, wzorowych gospodarzy, którzy stosują odpowiednio i racjonalne żywienie, utrzymują w oborach czystość itd.

W powiecie łukowskim 544 rolników zostało nagrodzonych premiami pieniężnymi na łączną sumę 102 tys. zł. Do przodujących gmin w tym powiecie, w których chłopcy należycie zrozumieli i docenili hodowlę bydła należą: Ulan, Radoryż i Wojcieszków.

Paweł Mateńko (syn Rocha), z gromady Fiukówka, właściciel 7 ha,

posiada 6 sztuk zarodowego bydła. Na spędzie otrzymał I nagrodę w wysokości 250 zł oraz dyplom uznania. Mateńko otrzymuje przeciętnie od jednej krowy ponad 3000 kg mleka (ma jedną krowę, która w ubiegłym roku dała 3.179 kg mleka). Zawartość tłuszczu w mleku wynosi około 3,5%. Posiada on również własnego buhaja. Obora jego, jak i wiele innych objęta jest kontrolą użyteczności. Jest to jedna z wzorowych i dobrze utrzymanych obór w gromadzie. O rentowności i dochodowości takiej hodowli mówią same za siebie liczby wydajności mleka od jednej sztuki.

W tej samej gminie w gromadzie Krzywda, Bolesław Janczyk, właściciel 4,45 ha ornej ziemi potrafi hodować cztery krowy i jednego buhaja. On również otrzymał I nagrodę i dyplom uznania. Wydajność mleka od jednej sztuki Janczyka dochodzi do 3 tys. kg mleka. W jego gospodarce obora stanowi główne źródło utrzymania i dochodowości.

Dla przekonania tych, którzy twierdzą, że wzorową hodowlę można utrzymać tylko przy większym areale ziemi, warto przytoczyć nazwiska hodowców z gminy Ulan. Seweryn Chojnacki z gromady Sta-

niślawów, właściciel 2,72 ha trzyma dwie krowy i jałowicę. Za wzorowe i porządne prowadzenie swojej obory, za odpowiednią czystość otrzymał II nagrodę w formie książeczki oszczędnościowej z wkładem 200 zł i list pochwalny. Helena Bogusz z tej samej gromady, wdowa, której mąż zginął w obozie hitlerowskim, właścicielka 3,5 ha ziemi chowa 2 krowy i buhaja. Na pokazie hodowlanym, który odbył się w sierpniu 1951 r. buhaj jej otrzymał I nagrodę. Niedawno na spędzie klasyfikacyjnym wyróżniono ją, jako wzorowego hodowcę i wręczono jej list pochwalny wraz z książeczką oszczędnościową z wkładem 200 zł. Mleczność jej krowy dochodzi do 3.000 litrów rocznie. Sprzedaż mleka, które odnosi do mleczarni stanowi główne źródło jej utrzymania.

Z tych kilku przykładów widzimy, jak niesłuszne jest twierdzenie, że wzorową hodowlę może prowadzić tylko większe gospodarstwo. Bo Mateńko i Janczyk to średniacy, a Seweryn Chojnacki i Helena Bogusz to małorolnicy, jednak hodowali u nich stół na wysokim poziomie. Wykazali oni, że nawet na małym gospodarstwie można uzyskać ładne wyniki w hodowli.

Lubelskie Zakłady Gastronomiczne na pierwszym miejscu w Polsce

W Poznaniu odbyła się gospodarcza narada dyrektorów terenowych przedsiębiorstw gastronomicznych, na której zostały wręczone nagrody zespołowe i indywidualne za wykonanie zadań IV kwartału 1951 r.

Lubelskie Zakłady Gastronomiczne zdobyły największą ilość punktów zajmując pierwsze miejsce w skali ogólnokrajowej za wykonanie zadań w IV kwartale. LZG uzyskała 7.325 pkt. Drugie miejsce w skali ogólnopolskiej we współzawodnictwie między zakładami, zajęli „Bar Wiejski” w Lublinie oraz IV miejsce lubelska wytwórnia ciastek.

Indywidualnie pierwsze miejsce we współzawodnictwie zajął Władysław Sucharenko kelner LZG, zatrudniony w „Europie” za całokształt swej pracy.

W czasie trwania obrad zarząd „Baru Wiejskiego” LZG wezwała do współzawodnictwa długofalowego wszystkie załogi na terenie kraju.

Wytwórnia ciastek wezwała wszystkie ciastkarnie w kraju do wypieku 2.000 sztuk ciastek na jednego cukiernika dziennie. Kelner Władysław Sucharenko, który został udekorowany odznaką „Przodownik Pracy” wezwał innych kelnerów do obsługiwanego 12 stolików i wykonywania po 200% normy miesięcznej w ciągu całego roku.

Konstytucja zapewni rozwój talentów twórczych

W Średniej Szkole Muzycznej w Lublinie uczy się młodzież robotnicza i chłopska

1. Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej.

2. Prawo to zapewniają coraz szerzej: rozwój i udostępnienie ludowi pracującemu miast i wsi wydawnictw książkowych i prasy, radia, kin, teatrów, muzeów i wystaw, domów kultury, klubów, świetlic, wszechstronne popieranie i pobudzanie twórczości kulturalnej mas ludowych i rozwoju talentów twórczych. (Art. 62 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej).

Konstytucja Polski Ludowej gwarantuje obywatelom prawo do twórczości kulturalnej. Powstają nowe szkoły muzyczne, w których kształcą się coraz szersze rzesze młodzieży robotniczej i chłopskiej. Województwo lubelskie ma już 2 szkoły muzyczne — niższą i średnią. Zdobywa w nich wiedzę muzyczną przede wszystkim młodzież robotnicza i chłopska.

— Przed wojną w Lublinie była tylko prywatna szkoła muzyczna — mówi zastępująca obecnie dyrektora ob. Grażyna Targońska. — Jest zupełnie oczywiste, że mogły tu kształcić się tylko dzieci najzamożniejszych. Szkoła tamta zresztą nie dawała zawodowych kwalifikacji. Państwowa Średnia Szkoła Muzyczna powstała w roku 1945. Miała ona obejmować początkowo również konserwatorium. Kiedy jednak wyższe szkoły muzyczne powstały w Warszawie i w Łodzi, w Lublinie powstała średnia i niższa szkoła muzyczna. Obejmowała ona wtedy klasy instrumentalne, fortepianu, organów, skrzypiec, wiolonczeli, kontrabasów, instrumentów dętych i klasę akordeonu oraz klasy wokalne. Oczywiście najliczniejsza była klasa fortepianu.

Szkoła przeszła wiele przeobrażeń. Obecnie młodzież robotnicza i chłopska stanowi większą część

związku z rozwijającym się u nas życiem świetlicowym kształci on młodzież na kierowników świetlicowych, dyrygentów zespołów chóralskich i orkiestrowych. Uczniowie tego wydziału opanowują jako przedmiot główny dyrygenturę i jeden instrument, najczęściej skrzypce lub akordeon. W ostatnim roku nauki (piątym), muszą przejść praktykę świetlicową i pedagogiczną.

Ob. Targońska rozkłada dziennik

kami Polskiego Radia. Ogółem w ciągu istnienia Średniej Szkoły Muzycznej 17 absolwentów przekazano szkołom wyższym w Warszawie i Krakowie. Przyszła na ich miejsce nowa młodzież.

— Nad wynikami nauki czuwa nie tylko Rada Pedagogiczna, ale Samorząd Szkolny i ZMP — mówi, zamykając dziennik ocen ob. Targońska.

— Zapomniałyśmy o przedmiotach teoretycznych — wtrącam.

— A tymczasem jest ich do przeobrażenia w ciągu pięciu lat aż 31. Najważniejsze to solfeggi, zasady i harmonia, instrumentozawstwo, formy muzyczne, kontrapunkt z propedeutyką kompozycji i wiele innych.

Obowiązkowe przedmioty nie wyczerpują zainteresowań muzycznych kształcącej się tu młodzieży. W średniej szkole muzycznej istnieje jeszcze orkiestra dęta, zespół kameralny i chór mieszany. Ponadto młodzież wspólnie stara się uczęszczać na koncerty. Wprawdzie nie zawsze jest to możliwe, ponieważ w godzinach popołudniowych uczniowie Średniej Szkoły Muzycznej chodzą jeszcze do szkół ogólnokształcących dla dorosłych, to jednak już w przyszłym roku uda się sprawę tę choć po części rozwiązać. Na terenie ŚSM powstanie I klasa lic. ogólnokształcącej, co umożliwi także rozplanowanie zajęć, aby wystarczało czasu na koncerty i poranki muzyczne.

Staramy się naszej młodzieży pomagać z każdym dniem więcej — mówi na zakończenie ob. Targońska. Młodzieży mniej zamożnej z zdolnej przydzielany stypendia. Mammy w tej chwili 13 stypendystów.

(1)



Miazga Romuald (wydział instruktorski) ćwiczy przed lekcją.

wszystkich uczniów.

Powiększono dotychczasową liczbę klas o dział instruktorski i wydział rytmiki. Szczególne znaczenie ma właśnie wydział instruktorski. W

klasyfikacyjny. Jest właśnie sesja półroczna.

Szereg kolejno obok siebie biegających piątek prowadzi na jednej ze stron do nazwiska Leona Dawidka, syna małego chłopca z Siemienia, pow. Radzyn Podlaski. Dawidek jest jednym z najlepszych uczniów i aktywnym członkiem ZMP. Uczęszcza do klasy instruktorskiej. Przedmiotami głównymi, które obrał to organy i skrzypce.

Dobrych uczniów jest więcej. Krystyna Misztal również do nich należy. Jest córką małego chłopca z Czechowa pod Lublinem.

— Średnia Szkoła Muzyczna przekazała już wielu absolwentów konserwatorium w Warszawie i Krakowie — nie bez dumy mówi ob. Targońska. — Między innymi uczeń ŚSM Bolesław Strawa obecny fagocista Filharmonii Lubelskiej jest jednocześnie uczniem Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie. Uczennice klasy śpiewu Halina Szymulska i Daniela Ogłaza są śpiewacz-



Wacław Drozd (wydział instruktorski) podczas lekcji, którą prowadzi naucz. Adam Kowalczyk.

GRS w Lublinie wzywa GRS w Warszawie i Białymstoku

Dla uczczenia Kongresu Spółdzielczości Pracownicy Referatu Materiałów Pędnych GRS Sch w Lublinie wzywają kolegów z Referatów Materiałów Pędnych GRS w Białymstoku i Warszawie do współzawodnictwa długofalowego w 1) terminowym zaopatrywaniu w materiały pędne POM-ów i PGR-ów podczas akcji siewnej, 2) niedopuszczaniu do przestoju cystern na osł, 3) wzmoczeniu oszczędności na transporcie własnym, 4) obniżaniu kosztów własnych o 2 proc., 5) terminowym składaniu sprawozdań.

Komitet Rodzicielski przy Technikum Handlowo-Finansowym i Statystycznym w Lublinie należycie spełnia swoje zadania

Komitet Rodzicielski przy Technikum Handlowo-Finansowym i Statystycznym w Lublinie spełnia należycie swoje zadania i zasługuje na uznanie.

Aby pomóc szkole w wychowaniu młodzieży Komitet Rodzicielski zapoczątkował współpracę domu ze szkołą i organizuje zebrań poświęcone omawianiu założeń wychowawczych szkoły itp.

Do Komitetu Rodzicielskiego wchodzi około 30 osób z przewagą robotników i chłopów.

Już sam plan pracy Komitetu może świadczyć o tym, że stanowi on bardzo poważną pomoc dla dyrekcji szkoły. Oto zasadnicze zadania wyznaczone na rok 1951/52: współpraca z Radą Pedagogiczną, współpraca z organami szkolnymi, pomoc materialna młodzieży, pomoc materialna szkole, współpraca ze Szkolnym Komitetem Opiekun-

W pierwszym półroczu roku szkolnego 1951/52 Komitet może się pochwalić dobrymi rezultatami w pracy. W dziedzinie pomocy materialnej młodzieży zorganizowano w szkole dożywianie. Poza tym Komitet finansuje pomoc w nauce mniej zdolnym uczniom oraz opłaca koszty techniczne związane z prowadzeniem orkiestry dętej liczącej około 30 uczniów, orkiestry jazzowej itp.

Komitet Rodzicielski współpracuje z Komitetem Opiekunów, prowadzi wspólne zebrań i omawia na tych zebrań zagadnie-

nia dotyczące opieki materialnej młodzieży. Komitet Rodzicielski współpracuje także z Radą Pedagogiczną. (697)

F. Dudziak

Po zebraniu przedwyborczym Rada Zakładowa LZME ożyła

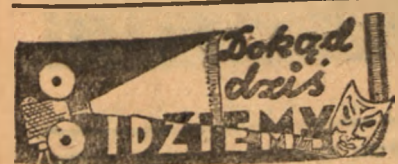
Rada Zakładowa Lubelskich Zakładów Metalowo-Elektrycznych w ciągu całego roku nie przejawiała prawie żadnej działalności. W ciągu całego tego okresu nie odbyło się ani jedno zebranie ogólne, ani jedna narada wytwórcza. Zebranie związkowe przedwyborcze, jakie ostatnio odbyło się w tym zakładzie przyniosło pierwsze rezultaty, pomogło w usunięciu wielu błędów. Przewodniczący podzielił pracę pomiędzy pozostałych członków rady, uzupełniono liczbę mężów zaufania, uprządkowano już w znacznym stopniu ewidencję i sekretariat. Odbywają się już pierwsze zebrań grup związkowych. (1369)

J. Kruk

korespondent zakładowy

Sprostowanie

We wczorajszym sprawozdaniu z zawodów słatkowych Ogniwa zakradła się pomyłka. Zwycięzcą spotkania OWKS — Ogniwo był zespół OWKS, który wygrał 3:0, a nie, jak mylnie podano — Ogniwo.



Teatr Państw. im. J. Osterwy — „Pieśń Ko-

guty” — godz. 19

Teatr Muzyczny — „Wodewil Warszawski” —

godz. 19

KINA

„Apollo” — „Cienie na torach” — prod. NRD

— godz. 16, 18, 20

Balkon — „Jak hartowała się stal” —

prod. radzieckiej — godz. 16, 18, 20.

Rialto — „Dni i noce” — prod. radz. —

godz. 16, 18, 20

—

OZURY APTK:

Krak. Przedm. 20, Stalingradzka 22,

1-go Maja 20.

ZAWIADOMIENIE

Centra Sprzętu Lekarsko-Sanitarnego „Centrosprzet” Rejonowy Oddział Sprzedaży Nr 8 w Lublinie, ul. Bramowa Nr 4 zawiadamia, że w dniu 15.I.52 r. zostały rozestane „Ogólne warunki dostaw” do poszczególnych jednostek St. Zdrowia, podległych Ministerstwu Zdrowia, a znajdujących się w zasięgu naszej placówki. Jednostki Służby Zdrowia, do których „Ogólne warunki dostaw” nie dotarły, lub pominięto je w rozdzielniku — winny niezwłocznie zaopatrzyć się w w/w wspomniane druki w naszym Rejonowym Oddziale Sprzedaży. Termin składania zamówień dla tych jednostek przedłuża się do dnia 20.II.1952 r. 60/K

Obwieszczenia

PAŃSTWOWA KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA OKRĘGU LUBELSKIEGO w Lublinie podaje do wiadomości, że zgodnie z uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.XII.1950 r. dyrektor Okręgu PKS lub jego

zastępca przyjmują skargi i zażalenia Obywateli na usługi PKS w każdy poniedziałek od godz. 10—12 i od 16—18, a jeżeli na poniedziałek przypada w danym tygodniu dzień wolny od pracy, — w najbliższy dzień powszedni. Niezależnie od powyższego terminu zażalenia można kierować każdego dnia pod adresem jak wyżej. 61/K

OGŁOSZENIA DRUBAE

ZGUBY

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Białej na nazwisko Łakota Stanisław. 17112

Zgubiono legitymację służbową wydaną przez Urząd Wojewódzki Lubelski na nazwisko Nipancz Antoni. Lublin, 3-go Maja 1952. 17068

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Ciepłówek na nazwisko Ostrowski Władysław. 17113

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKO Lublin — Misto, książeczkę odznaczającą na nazwisko Zmysłowski Marian. 17098

Zgubiono z karty meldunkowej wydanej przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, Stasiewicz Michał i Michałina. 17088

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, książeczkę wojskową wydaną przez WKR Lublin — Misto oraz książeczkę oszczędnościową na nazwisko Kotula Bonifacy Kazimierz. 17112

Skradziono książeczkę wojskową wydaną przez RKO Lublin — Powiat, kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Zemborzyce oraz bilet miesięczny na nazwisko Górka Franciszek. 17028

Zgubiono świadectwo ukończenia 7 klas Szkoły Powiatowej Nr 1 w Lublinie na nazwisko Jakrzewska Helena. 17113

Skradziono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Turbin na nazwisko Jurek Jan. 17038

Zgubiono kartę repatriacyjną Mentyka Maria i zdjęcie pamiątkowe. Zwrócić za wynagrodzeniem. Droga Męczenników Majdanka 71. 17118

NAUKA

Kierownictwo Kursów Kęsgowski Zakład Wiedzy Handlowej Lublin, zawiadamia, że dnia 18 marca 1952 r. rozpoczyna się kur-

sy dla początkujących i zasługujących (ramowy plan kont). Zapisy J. Dąbrowskiego 14 (Szkoła Weterów) godz. 17—19. 64k

„Matura” matematyka, fizyka, języki. Siły. Lublin, Buczka 12/178. Korepetycje. 17088

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. 166t, skrzynka 163. 44k

ROZNE

Absolwent Akademii Handlowej poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń. 16998

Sprzedam moczki setkę „110” na chodzie. Wiadomość Biuro Ogłoszeń. 17008

Sprzedam korę wybieleną mlecznej rasy. Lublin, 1 Maja 21/13. 17018

W niedziele zginiła suczka „pekinka”, proszę o oddanie za wynagrodzeniem. Skłodowskiej 46/7. 17146

Wyniki współzawodnictwa w Lubelskich Zakładach Przetworów Owocowych

Na zebraniu załogi lubelskich Zakładów Przetworów Owocowych, Komisja Współzawodnictwa ogłosiła wyniki współzawodnictwa za okres 6 miesięcy, od 1 lipca do 31 grudnia ub. roku.

We współzawodnictwie międzyzakładowym brały udział załogi Wytwórni Win (ul. Sienkowskiej), Wytwórni Soków i Płynnego Owocu na Kalinowszczyźnie.

Zwyciężył zespół z Wytwórni Win wykonując 152% normy. Wyróżniono 15-tu pracowników Zakładów Przetworów Owocowych, dla których zorganizuje się wycieczkę do Poronina.

We współzawodnictwie indywidualnym brało udział 9 osób, spośród których wyróżnili się przodownicy pracy z Wytwórni Win. Ob. ob. Cecylia Stępień — 182% normy, Danuta Szpilewska — 180%, Zofia Kłodziej — 173%, Bronisława Dziśko — 163% i Józefa Tadeuszyk — 159% normy. Przodownicy otrzymali po 150 złotych nagrody.

K. Rozentalnic

korespondent zakładowy

„SZTANDAR LUDU”
Wydawca — RKP „P.M.S.”
Redakcja i Administracja — Lublin
ul. 3-go Maja 14, Lubelski Drukarni
Pracowni — Lublin ul. M. Buzyna 12
A — 3 — 10531

Na marginesie ogólnokrajowej konferencji rachunkowości rolnej

Troska o praktykantów i właściwe ich wykorzystanie obowiązkiem kierownictwa PGR i spółdzielni produkcyjnych

W dniach 1 i 2 lutego br. w Technikum Rachunkowości Rolnej w Klementowicach (pow. puławski), odbyła się krajowa konferencja nauczycieli rachunkowości rolnej, pierwsza tego rodzaju w Polsce. Zadaniem jej było podsumowanie i analiza wyników pracy za I półrocze oraz omówienie programu nauczania na rok bieżący.

W pierwszym dniu obrad referat na temat nauczania w Technikum wygłosił nauczyciel z Olbici (pow. kraśnicki) — ob. Juliusz Hejda. Sprawę szkolenia praktycznego i ośrodków dydaktycznych omówili następnego dnia ob. Władysław Pitura i przedstawiciel Centralnego Zarządu Szkolenia Kadr ob. Edmund Wilczek. Podczas trwania konferencji uczestnicy zwiedzili gospodarstwo szkolne w Klementowicach, jedno z najlepiej postawionych na Lubelszczyźnie.

W grupie liceów rolniczych czołowe miejsce w kraju zajmują 4-letnie licea rachunkowości rolnej, które przygotowują kadry księgowych dla naszych PGR.

Program nauczania na rok szkolny 1951/52 obejmuje trzy grupy przedmiotów: ogólnoszkolące, ogólnospecjalizujące i specjalizujące. Wykładając jednak na podstawie programu wydanego przez Centralny Zarząd Szkolenia Kadr nauczyciele nie mają możliwości przygotowania absolwentów do samodzielnego prowadzenia rachunkowości w PGR i RZS. Program ten przewidywał bowiem niewielką ilość godzin na księgowość PGR, a pomija prawie zupełnie księgowość Rolniczych Zespołów Spółdzielczych.

Licea rachunkowości rolnej, które dotychczas przygotowywały pracowników tylko dla PGR, powinny zająć się też szkoleniem księgowych dla spółdzielni produkcyjnych i POM.

Prawie wszystkie szkoły rachunkowości rolnej cierpią na brak pomocy naukowych. Maszynoznawstwo rolnicze prowadzone jest teoretycznie. Zupełnie pozbawione są pomocy naukowych takie przedmioty jak: statystyka, sprawozdawczość, organizacja socjalistycznych przedsiębiorstw oraz miernictwo. W szkołach rachunkowości rolnej nie ma jeszcze wystarczającej ilości maszyn do liczenia, aparatów do przebitki i maszyn do pisania.

Osobno należałoby omówić sprawę podręczników. Szkoły Rachunkowości Rolnej odczuwają dotkliwy brak książek do przedmiotów zawodowych. Opracowanie skryptów albo podręczników z rachunkowości rolnej, arytmetyki stosowanej, wiadomości prawnych, organizacji socjalistycznych przedsiębiorstw rolnych oraz otwarcie ośrodków dydaktycznych dla nauczycieli rachunkowości rolnej podniosłoby naukę w szko-

łach tego typu na wyższy poziom. Należałoby także przeprowadzić reorganizację szkolenia nauczycieli i włączyć ich do udziału w odprawach księgowych PGR oraz zapoznać szkoły z najnowszymi zarządzeniami i instrukcjami PGR, spółdzielni produkcyjnych i POM.

Nauczyciele podobnie jak uczniowie powinni odbywać praktyki w PGR, a z urlopów wypoczynkowych korzystać w okresie od 1 do 31 lipca.

Jedno z najważniejszych zadań szkół rolniczych w obecnym okresie to szkolenie praktyczne uczniów w gospodarstwach spółdzielczych PGR i POM.

Uczniowie klas I-ych odbywają zajęcia w gospodarstwie szkolnym, klas II-gich — dwumiesięczne praktyki wakacyjne, a absolwenci klas III-cich — 7-miesięczne praktyki zawodowe.

Opierając się na ostatnich doświadczeniach i wynikach praktyk uczniów rachunkowości rolnej z ostatniego okresu, trzeba stwierdzić, że w wielu PGR uczniowie spełniali tylko jednego rodzaju funkcje. Pracowali albo w polu, albo w biurze, ponieważ dyrekcje PGR nie przestrzegały instrukcji Ministerstwa Rolnictwa o przydzielaniu uczniów do różnych prac.

Jeśli chodzi o praktyki uczniów w spółdzielniach produkcyjnych to popełniono wiele błędów. Niektóre zarządy spółdzielni nie wiedziały do ostatniej chwili o przyjeździe praktykantów.

7-miesięczne praktyki zawodowe uczniów podzielono na dwa okresy: 4-miesięczny ogólnospecjalizujący i 3-miesięczny specjalizujący. Podczas pierwszych czterech miesięcy uczeń powinien poznać się z techniką, produkcją i organizacją pracy, a w ciągu pozostałych wykonywać i organizować samodzielnie prace związane z zawodem księgowego.

W ostatnim okresie tylko niektórzy uczniowie wynieśli korzyści z praktyk. Znane są wypadki, że uczniowie pracowali przez dwa miesiące w magazynach, nosili worki ze zbożem, a uczennice zamiast poznać pracę przyszyły zawód rachunkowca zatrudnione były w stołówkach PGR. Zdarzało się również, że dyrektorzy i agronomowie chcą mieć taniej siłę roboczą, niechętnie przydzielali uczniów z praktyki ogólnospecjalizującej do specjalizującej.

Na szczególne wyróżnienie za do-

brą opiekę nad praktykantami zasługują zespoły: PGR w Kocku (powiat Łuków) i PGR Michałów (powiat Zamość), które otoczyły przydzielonych im praktykantów wszechstronną opieką i dbały o ich przygotowanie do zawodu.

Aby uniknąć dotychczasowych błędów należy okres praktyk 7-miesięcznych przesunąć na czas od 1 lipca do 31 stycznia i ograniczyć do 2-ich miesięcy, włączyć uczniów do narad produkcyjnych odbywających się w PGR, POM i spółdzielniach produkcyjnych, zacieśnić współpracę szkoły z zarządami i dyrekcjami ośrodków, w których uczniowie odbywają praktyki, zapewnić uczniom możliwość samokształcenia, które powinno być uwzględnione w tygodniowym rozkładzie zajęć.

Do dyrekcji szkoły należy natomiast zorganizowanie stałej opieki nad praktykantami, którą sprawować powinni członkowie rady pedagogicznej.

Z tematem obrad i wnioskami wysłanymi na krajowej konferencji nauczycieli rachunkowości rolnej powinny zapoznać się Okręgowe Zarządy PGR. Należy przy tym zaznaczyć, że Okręgowy Zarząd PGR w Lublinie nie interesował się dotychczas zupełnie pracą szkół przygotowujących kadry dla gospodarstw, podlegających bezpośrednio PGR. M. in. świadczy o tym brak przedstawiciela PGR na tak ważnej konferencji, jaką była krajowa narada nauczycieli rachunkowości rolnej.

W ostatnim dniu obrad uczestnicy konferencji wysłali depeszę do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, w której czytamy:

„My nauczyciele szkół rachunkowości rolnej, zebrani na krajowej konferencji w Klementowicach przyrzekamy Ci Obywatelu Prezydencie ze zwołanym wysiłkiem wychowywać młode kadry bojowników walczących o wielkie dzieło socjalistycznej przebudowy wsi polskiej, o likwidację pozostałych form wyzysku, krzywdy i zacięcia.

Dołożymy wszystkich starań i sił, aby wychowywali przez nas młodzi rachunkowcy osiągnęli jak najwyższy poziom kwalifikacji zawodowych i aby z całą świadomością realizowali w pracy swojej tezę Lenina, że „Rachunkowość to jedna z form zabezpieczających dobro społeczne”.

D. M.

U nich

Zdjęcia zamieszczone obok charakteryzują dwa światy — z jednej strony świat nędzy ludu, bezrobocia i nabytych kieszeni kapitalistów, z drugiej — świat dobrobytu i poszanowania człowieka pracy.

W krajach uciskanych przez kapitalizm nawet dzieci zaprzęga się do pracy. Do szkół mogą uczęszczać jedynie dzieci kolonizatorów, obszarników i właścicieli fabryk.

W Portorico (zdj. pierwsze od góry) głód i nędza dziesiątkują dzieci robotników i rolników. Śmiertelność wśród dzieci jest zastraszająca. Na twarzach dzieci, które widzimy na zdjęciu głęboko wyryte jest piętno głodu.

W Afryce Północnej kolonizatorzy imperialistyczni w swych zaniedbanych fabrykach włókienniczych, gdzie przestarzałe urządzenia są powodem licznych wypadków śmiertelnych wśród robotników, zatrudniają małe dzieci. Kilkunastogodzinna praca wyniszcza je, powodując ciężkie choroby. Na zdjęciu drugim od góry — dzieci murzyńskie w fabryce włókienniczej w Afryce Północnej.

Jakże różni się życie dzieci w Związku Radzieckim i krajach budujących socjalizm od życia dzieci w państwach kapitalizmu. W Związku Radzieckim dziecko pozostaje pod specjalną opieką państwa, co wyraża się m. in. w stałej rozbudowie żłobków i przedszkoli. Na zdjęciu — w jednym z przedszkoli moskiewskich.

Polska Ludowa otoczyła dzieci wszechstronną opieką. Opiekę tę gwarantuje również Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W nowoczesnych wyposażonych żłobkach i przedszkolach, pod kierunkiem fachowych sił nauczycielskich bawi się i wychowuje najmłodsze pokolenie. W Młodzieżowych Domach Kultury rozwijają swoje talenty i zamilowania chłopcy i dziewczęta. Zdjęcie u dołu — przed szkole przy Tyskich Zakładach Piwowarsko-Stodowniczych; dzieci słuchają opowiadania bajek.



U nas



»Osoba wszelkiego włościanina jest wolna« (w rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki)

„Naprzeciwko kupie strwożonych już niewolników, postawmy masę potężną swobodnych mieszkańców, którzy o własne szczęście walczyć nie mogą chybli zwycięstwa”. (Kościuszko).

12 lutego 1746 roku we wsi Mereczowaszczyna przyszedł na świat Tadeusz Kościuszko. Postać Kościuszki jest nierozdzielnie związana z najpiękniejszą tradycją polskiej patriotycznej i postępowej myśli XVIII wieku.

Imię Tadeusza Kościuszki rozstało się po raz pierwszy w latach siedemdziesiątych w walkach o wolność Stanów Zjednoczonych. Na polach Wirginii i Karoliny wychowanek warszawskiej Szkoły Rycerskiej nie tylko szybko zdobywał sukcesy, ale stał się szermierzem radykalnego ruchu demokratycznego, umacniał się w przekonaniu, że gdziekolwiek toczy się walka o wolność człowieka, tam toczy się walka o jego ojczyznę.

W 1784 roku Kościuszko wraca do kraju. „U nas — pisał w owym okresie Kościuszko — ludzie oddychają niemal z woli swych panów, nie mają żadnego po sobie prawa, nawet odmienić miejsca zabroniono im, uchylić się od okrucieństwa lub uciemiężenia, pomijam od niesprawiedliwości, bo tej zawsze doznają”.

Idee głoszone przez Kościuszkę, Staszica i Jezierskiego, idee, z których zrodziła się Konstytucja 3-go Maja, są mu bliskie. Widzi krzywdę włościan buntujących się przeciwko uciskowi, rozumie, że uratowanie niepodległości Polski jest możliwe tylko na gruncie głębokich społecznych reform, na gruncie walki ze

światem feudalnym, z konserwatyzmem, obskurantyzmem. Gdy przeobrazi „łagodną rewolucję” kołtąjącą — Konstytucję 3-go Maja, — magnaci zwołali konfederację Targowicką. Kościuszko staje w obronie „Uchwały Rządowej”. Choć widzi jej niedostatki, choć zdaje sobie sprawę, że nie dość radykalnie rozwiązywała sprawy włościańskie, rozumie jednak, że była ona pierwszą próbą przełamania przywilejów szlacheckich i magnackiej samowoli, że była początkiem wymierzonym przeciwko zdradzie narodowej wielmożów.

W wojnie przeciwko Targowicy odnosi Kościuszko szereg zwycięstw, a po kapitulacji wyjeżdża do Lipska, owacyjnie witany przez postępową, patriotyczną emigrację, która tuje go na wodza przygotowującego powstania. Kościuszko — gorący zwolennik radykalnego skrzydła niepodległościowego ruchu amerykańskiego, do głębi przejęty ideałami Rewolucji Francuskiej, — śmiało stawia sprawę włościaństwa, wiąże sprawę wolności ojczyzny ze sprawą wyzwolenia ludu. Gdy ubrany w chłopacki sukman staje na czele insurekcji, zdaje sobie jasno sprawę, że szanse zwycięstwa może dać jedynie przyciągnięcie mas ludowych, oparcie się na ludzi.

Słynny Uniwersał Połaniecki ogłoszony 7 maja 1794 roku, jest w po-

równaniu z Konstytucją 3 Maja świadectwem dalszej radykalizacji programu obozu patriotycznego. Zebrał on i ujął wszystkie poprzednie rozporządzenia Naczelnika w jedną obszerną ustawę, uzupełnił je szeregiem ważnych punktów. Akt połaniecki „urządzący” powinności gruntowe włościan i zapewniający dla nich skuteczną opiekę rządową, bezpieczeństwo własności i sprawiedliwość — obejmował 14 punktów.

Punkt pierwszy „ogłasza lud jako stojących pod opieką rządową”.

Punkt drugi stwierdza, że „osoba wszelkiego włościanina jest wolna i że mu wolno przenieść się gdzie chce, byleby oświadczył komisią powiatową swego województwa, gdzie się przenosi i byleby długi winne oraz podatki krajowe płacił”.

Uniwersał Połaniecki zapowiadał, że „własność gruntu nie może być chłopu odejta”, wyznaczał kary na oporną szlachtę, której nie brakowało, gdyż znaczna jej część do reform kościuszkowskich odnosiła się niechętnie lub zdecydowanie wrogo.

W Polsce samowoli szlacheckiej, w Polsce rządzonej przez oligarchię magnacką, gdzie jak pisał Staszic „chłopi — ostatniej wzdrygi nazwisko mają” — reformy zapowiadane przez Uniwersał Połaniecki były wyrazem radykalizmu. U źródła tego leżała troska o losy ojczyzny,

zaprzedanej przez zdrajców targowickich w niewolę carską. Uniwersał Połaniecki miał przyciągnąć do powstania szerokie rzesze ludu, które wyzwolone, mogły stanowić potężną siłę narodową. Jeżeli jednak nie rozwiązywał sprawy włościańskiej do końca, stało się to dlatego, że Kościusko bał się zrazić dla sprawy powstania szlachtę, której tak tłumaczył „nieodzowność reform społecznych: „Konieczną jest rzecz, aby lud czuł, że bijąc się przeciwko nieprzyjacielowi powszechnemu znajduje w tym polepszenie losu swego, że stan jego nierównie będzie szczęśliwszy w uratowanej z niewoli Polsce, aniżeli gdy w niej obcy przewodził będą”.

Postulaty niepodległości, równości, wolności, braterstwa ludów powtarzające się we wszystkich rozkazach, odezwach, listach i uniwersałach Naczelnika w chłopskiej sukmanie, głęboko zapadły w serca ludu, utorowały drogę późniejszemu ruchom chłopskim, wskazywały że „nie ma takiej wiary, która człowiekowi wolnym być zabraniała, że ludzie rodzą się równymi, że wolność i równość są przyrodzone naturze ludzkiej”.

Kościuszko — bojownik „o wolność naszą i waszą”, głęboko wierzył w braterstwo narodów. To kościuszkowskie odczytanie rozrzucało w czasie powstania na froncie i wy-

dawane w dwóch językach, po polsku i po rosyjsku, głosiły: „Żołnierze Rosjanie, srogich i dzikich komendantów poddani władzy, znamy was za braci, bliźnich i litujemy się waszej doli, że wzdychając do wolności, mieć i kosztować jej pod barbarzyńskim rządem nie możecie”.

Powstanie Kościuszkowskie upadło. Twórca Uniwersału Połanieckiego umarł na obcej ziemi, do ostatniej chwili życia głosząc hasła walki o wyzwolenie ludu pracującego, ostatnim swym listem rozdając majątek posiadany w Ameryce Murzynom i obdarzając włościan polskich ziemią swego majątku siechnowickiego.

Minęło wiele lat. Potomkowie murzyńskich niewolników wykupionych przez Kościuszkę do dziś dnia nie zaznali wolności, ale w ojczyźnie Kościuszkę w Polsce lud „nie chybił zwycięstwa”.

Z jego między innymi walki, z postępowych i rewolucyjnych nurtów wyrosła Polska Rzeczpospolita Ludowa. Nawijając do najpiękniejszych patriotycznych tradycji walki o wyzwolenie z niewoli pruskich, austriackich i rosyjskich zaborców, kontynuując tradycje bohaterskich walk klasy robotniczej o zniesienie wyzysku, Polska Rzeczpospolita Ludowa urzeczywistnia dziś idee wyzwolenie polskich mas pracujących. Znajdują one swój wyraz w projekcie Konstytucji, który głosi, że „Polska Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego”, że „Polska Rzeczpospolita Ludowa utrwalając i pomnażając zdobycze ludu pracującego, umacnia i rozszerza prawa i wolności obywateli”.

J. Kuczewski